Nr. 96. **Kraków, Sroda 23 Lutego 1916.** **Rok XXXV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwoma „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Hupesyea, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Sozzyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ofenzywa na Kijów.

Wiedeń, 23 lutego.

»N. Wiener Journal« donosi z Berna: Bukareszteński korespondent »Daily Telegraph« donosi swemu pismu: w rumuńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **atak na Saloniki opóźnił się tylko z tej przyczyny, że mocarstwa centralne zamierzają rozpocząć ofenzywę na Kijów.**

Walki w Egipcie,

Wiedeń, 23 lutego.

Biuro korespondencyjne donosi z Konstantynopola: »Tanin« pisze: W walkach z oddziałami bractwa wojskowego Senussi zginęli dwaj wyżsi oficerowie angielscy: komendant wybrzeży Hunter pasza i Gordon bej.

Senussi, którzy obsadzili już miejscowości Siwa, Solom i Said Berami, zbliżają się do doliny Nilu. Kilka szczepów przyłączyło się już do wojsk Senussi.

Pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych na terytoryalnych wodach egipskich i storpedowanie na tych wodach okrętów angielskich i egipskich **wywołało w całym kraju wielkie wrażenie.**

Eskadra japońska na morzu Śródziemnem.

Lugano, 23 lutego.

Jak donoszą dzienniki włoskie, zapowiedziana **eskadra japońskich krążowników przybyła już na morze Śródziemne.** Na krążownikach tych znajduje się wielka liczba samolotów i hydroplanów.

Aneksya południowej Albanii przez Grecyę?

Wiedeń, 23 lutego.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu: »Tagesanzeiger« donosi: Wedle wiadomości, jakie nadeszły do Medyolanu, **Grecya zaanektuje południową Albanię.** Wprawdzie cenzura grecka nie przepuszczała tych wiadomości, mimoto jednak przedostały się one za granicę.

Zestrzelenie Zeppelina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 23 lutego.

Doniesienie agencyi Havasa z Bar-le-Duc: Zestrzelony Zeppelin unosił się z pogaszonemi światłami około godziny 8 wieczorem w wysokości 1800 do 2000 m. Walczył on z wiatrem. Skoro znalazł się w odległości strzału, rozpoczęło się ostrzeliwanie. **Granat zapalający przebił okręt powietrzny i utkwił w jego boku.** Ogień rozszerzał się wzdłuż całego okrętu powietrznego, który palił się bez dosłyszalnych eksplozyj, a potem powoli opadał. Gdy Zeppelin dosięgnął ziemi, **wybuchły bomby, które miał na pokładzie. Tłum, który się zebrał, znalazł tylko bezkształtne szczątki.**

Nowy atak lotniczy na Lombardyę.

Lugano, 23 lutego.

Donoszą tu z Medyolanu pod datą 21 bm.: Wczoraj o godz. 9 rano ludność Medyolanu została zaalarmowana sygnałami, donoszącymi o zbliżaniu się samolotów austryackich. Telefonem doniesiono z Brescii, że eskadra samolotów nieprzyjacielskich **płynie w stronę Medyolanu.** Nieco później nastąpił **drugi alarm** na znak, że niebezpieczeństwo jest blizkie. Wedle ostatnich wiadomości samoloty austryacko-węgierskie aż do południa nie pojawiły się nad miastem. Natomiast położona o 70 klm. na wschód od Medyolanu elektrownia pod Caderno **została obrzucona bombami.** Elektrownia ta zaopatruje w prąd i światło cały Medyolan. Jak twierdzi »Corriere della Sera« **nad Medyolanem czuwa włoska eskadra, licząca 65 samolotów.**

Lugano, 23 lutego.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem strzał działowy zawiadomił ludność Medyolanu **o zbliżaniu się samolotów austryacko-węgierskich.** Strażacy na bicyklach jeździli po mieście i trąbkami dawali sygnały. Samoloty włoskie wzniosły się w powietrze, **ruch tramwajów i połączenia telefoniczne przerwano.** Ale oczekiwany atak nie nastąpił. Co było tego powodem, nie wiadomo.

Lugano, 23 lutego.

»Corriere della Sera« donosi, że nad jeziorem Garda lotnicy austryaccy **stoczyli walkę z lotnikami włoskimi.** Z samolotów austryacko-węgierskich **padły bomby na Desenzano, Sirmione i Gargano.** »Secolo« zaś donosi, że bomby padły na Desenzano, Gargano i Toscorano. Nie wyrządziły szkód, tylko w Desenzano zabiły 2 osoby, a zraniły 10.

Konsul Edl o wyspie Korfu.

Austryacko-węgierski konsul w Korfu, p. Teodor Edl, który wśród niezwykłych okoliczności zdołał ujść z wyspy Korfu po zajęciu jej przez Francuzów, przybył przedwczoraj pociągiem bałkańskim z Grecyi do Wiednia. Tuż prawie po jego przybyciu do Wiednia odwiedził go jeden ze współpracowników dziennika wiedeńskiego »Zeit«, ażeby dowiedzieć się o szczegółach odyssei konsula.

O ucieczce p. Edla z Korfu — pisze »Zeit« — nie można obecnie ze zrozumiałych powodów pisać, natomiast podajemy wedle jego opowiadania informacye o rządach Francuzów na Korfu, tudzież o Serbach i Czarnogórcach, którzy przybyli na tę wyspę.

Po południu dnia 10 stycznia — opowiadał konsul Edl — pojawiły się w porcie Korfu francuskie parowce rybackie, jednakże nikt nie zwracał na nie uwagi. Około godz. 2 po północy **konsul francuski zjawił się u prefekta greckiego i oświadczył mu, że Francuzi obsadzą wyspę Korfu,** na której zgromadzą się resztki armii serbskiej. **Natychmiast pojawiła się eskadra francuska, poczem nastąpiło lądowanie wojsk francuskich.** Zaledwie Francuzi stanęli na lądzie, natychmiast wysłali **samochodami oddziały wojskowe** na wszystkie strony **celem aresztowania osób, podejrzanych o sprzyjanie mocarstwom centralnym.**

Konsul Edl spalił czemprędzej pozostałe w konsulacie papiery, a była to już ostateczna chwila, gdyż straże francuskie otoczyły konsulat. Gdy konsul na dwukrotne wezwanie **nie chciał usunąć flagi austryacko-węgierskiej, oficer francuski zarządził usunięcie flagi,** poczem straże francuskie ustąpiły z pod konsulatu.

W czasie, gdy konsul Edl wyjeżdżał z Korfu, znajdował się na tej wyspie cały gabinet serbski z Pasiczem na czele, tudzież Jowanowicz, ambasador serbski w Wiedniu. Następca tronu serbskiego ks. Aleksander miał do rozporządzenia osobną willę, w drugiej zamieszkał chory wojewoda Putnik. Przybył również do Korfu cały serbski sztab generalny z 400 oficerami. Żołnierzy serbskich było naówczas na wyspie około 25.000, ale ciągle przybywały dalsze oddziały. Liczba żołnierzy czarnogórskich wynosiła 2.000, francuskich 4.000, angielskich 300.

Pieniądze serbskie nie mają na Korfu żadnej wartości, francuskie przyjmowane są poniżej wartości nominalnej. Francuzi, zająwszy »Achilleion«, zamek cesarza niemieckiego, rozkopali cały park, szukając nadaremnie zapasów benzyny, które tam — jak sądzili — umieszczono dla niemieckich łodzi podwodnych. Komendantem wojennym na wyspie Korfu jest francuski generał Mondesir.

Sobór warszawski zamieniony na kościół.

»Dziennik Narodowy«, wychodzący w Piotrkowie, donosi:

Na mocy zarządzenia władz okupacyjnych niemieckich, **sobór prawosławny rosyjski na Saskim Placu przerobiony będzie na kościół katolicki.** Uroczystego aktu konsegracyi dopełni w dniu 25 bm. ks. arcybiskup Kołoński.

Kościół przeznaczony będzie **dla katolików niemieckich,** zarówno cywilnych jak wojskowych.

W tej sprawie donosi »Kurjer Warszawski«, że władze okupacyjne wydały już pewne zarządzenia, związane z przygotowaniem świątyni do aktu konsekracyi.

† Dr Karol Benni.

Z Warszawy donoszą: W dniu 21 b. m. zmarł tu jeden z najpopularniejszych i najzasłużeńszych pracowników na niwie społecznej, znany lekarz dr Karol Benni, przeżywszy lat 73.

W życiu kulturalnem i towarzyskiem Warszawy zmarły odgrywał przez szereg lat bardzo wybitną rolę, jako ruchliwy działacz społeczny, miłośnik sztuki i literatury. Ś. p. Karol Benni był prezesem Towarzystwa przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem, przewodniczącym Muzeum rzemiosł i rolnictwa, członkiem honorowym Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie i w Krakowie. Salon literacki ś. p. dra Benniego, gdzie stale odbywały się co piątek zebrania najpoważniejszych przedstawicieli nauki i sztuki, znanym był w całej Polsce. Stałymi gośćmi bywali tam: ś. p. Piotr Chmielowski, Al. Jabłonowski, Wł. Bogusławski, Józef Kenig, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Gustaw Gebethner, Fr. Lewental i wielu innych. Trwałymi pomnikami pracy i zabiegów dra Benniego jest Muzeum ludowe, gmach Towarzystwa Sztuk pięknych, Muzeum przemysłu i rolnictwa. Należał też do najgorliwszych członków komitetu budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie. — Z drem Bennim schodzi z widowni życia Warszawy jedna z najsympatyczniejszych i najzasłużeńszych postaci.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 b. m.

Centrale dla zagranicznych wypłat.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 23 lutego.

Bank austryacko-węgierski ustanowił w porozumieniu z Pocztową Kasą oszczędności, jakoteż z austryackiemi i węgierskiemi instytucyami finansowymi **zasady dla przyszłego obrotu dewiz.** Austryacko-węgierski Bank **urządza centrale w Wiedniu i w Budapeszcie, celem utrzymywania ewidencyi stojących do dyspozycyi zagranicznych środków płatniczych,** oraz, aby zakupno jakoteż sprzedaż tych środków płatniczych ujednostajnić z zamiarem możliwego ich potanienia.

Centrale te urządzi Bank przy udziale Pocztowej Kasy oszczędności, oraz austryackich i węgierskich kół finansowych. Centrale te wchodzą w życie dnia 24 lutego b. r. Członkowie centrali są obowiązani dostarczać centrali wszystkie napływające zagraniczne środki płatnicze, oraz, jeżeli potrzebują takich środków, zwracać się o nie do centrali przy podaniu celu użycia tych środków. Centrala rozstrzyga, czy i w jakiej ilości ma nastąpić przekazanie żądanych kwot zagranicznych środków płatniczych.

Targi o zboże rumuńskie.

Wiedeń, 23 lutego.

»Die Zeit« donosi z Bukaresztu:

Oficyalny dziennik bukareszteński »Vittorul« ogłasza następujące półurzędowe oświadczenie:

Układ w sprawie sprzedaży dalszych 100.000 wagonów zboża rumuńskiego dla mocarstw centralnych nie został jeszcze definitywnie podpisany. — Rumunia żąda bowiem w zamian za przyjście do skutku sprzedaży dostarczenie jej zamówionych w Niemczech lokomotyw i wagonów kolejowych. Układy jednak są na dobrej drodze i doprowadzą do pomyślnego zakończenia. Organ przywódców konserwatystów rumuńskich Marghilomana »La Politique« oświadcza w tej sprawie:

Układ w sprawie sprzedaży dalszych 100.000 wagonów zboża rumuńskiego dla mocarstw centralnych został pod względem komercyalnym ostatecznie załatwiony. — Układ ten dotyczy sprzedaży 100.000 wagonów, całej ewentualnej nadwyżki zapasów pszenicy, oraz zapasów owsa i jęczmienia. Co się tyczy strony finansowej, to sprawa ta będzie w najbliższych dniach załatwiona. Konsorcyum austro-węgiersko niemieckie zgodziło się już, aby trzecia część ogólnej sumy kupna, wliczając w to już należytości eksportowe, złożona została w złocie efektywnem w Banku Narodowym. Transport pierwszych 50.000 wagonów zboża rumuńskiego, ukończony zostanie o miesiąc wcześniej, przed upływem terminu, wyznaczonego układem, a to dzięki temu, że Dunaj nie zamarzł.

Co się tyczy drugiego układu — oświadcza »La Politique« — możemy się podzielić z naszymi producentami wiadomością, że austro-węgiersko-niemieckie konsorcyum zobowiązało się zakupić nadwyżkę zbiorów kukurudzy z r. 1915 nie objętą drugim układem, dotyczącym kupna 100.000 wagonów zboża, po odliczeniu rezerw, koniecznych dla konsumcyi wewnętrznej.

Car w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 23 lutego.

Doniesienie agencyi telegraficznej petersburskiej:

O godzinie 2 po południu zjawił się car w towarzystwie wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza w gmachu obrad Dumy. U wejścia do gmachu powitali cara prezydent Dumy, członkowie biura Dumy, oraz wszyscy deputowani. Powitali oni cara okrzykami „hurra".

Po nabożeństwie wystosował car przemówienie do Dumy, na które odpowiedział prezydent Dumy. Odśpiewano następnie hymn narodowy. Car rozmawiał z ambasadorami i posłami państw sojuszowych, poczem udał się do sali posiedzeń, gdzie go przyjęto okrzykami „hurra". Po ponownem odśpiewaniu hymnu narodowego zapisał car swe imię do księgi pamiątkowej Dumy, poczem opuścił Izbę.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Ochrona miasta przed powodzią. Dzisiaj w południe odbywa się w krakowskim magistracie konferencya w sprawie ochrony miasta przed powodzią, dróg wodnych i mostów w obrębie miasta Krakowa. Przewodniczy szef sekcyi w ministerstwie handlu, radca dworu Artur Herbst. W konferencyi biorą udział: z ramienia ministerstwa handlu radcy dworu Herbst i Schneller; z ramienia ministerstwa robót publicznych radca ministeryalny inżynier Józef Opolski i starszy radca budownictwa Gustaw Herman; z namiestnictwa galicyjskiego szef departamentu technicznego radca dworu Fryderyk Blum, radcy budownictwa Wiktor Poźniak i Józef Hawliczek, wreszcie inżynier Adolf Schneider; z kierownictwa regulacyi Wisły starszy radca budownictwa Ludwik Regiec; z ekspozytury krakowskiej dyrekcyi budowy dróg wodnych starszy radca budownictwa Czerwiński i starszy komisarz Karol Rykała; z Wydziału krajowego radca budownictwa Adam Rożański; z ramienia gminy miasta Krakowa prezydent dr Leo, starszy radca budownictwa Kłeczek, oraz radca miejski Peroś.

Konferencya zakończy się dzisiaj.

Brak tytoniu i papierosów w Krakowie. Od paru dni zabrakło prawie zupełnie papierosów i tytoniu w Krakowie, w trafikach nie można ich obecnie dostać ani na lekarstwo, kupujący w każdym sklepie spotyka się z jednakową odpowiedzią: „Niema tytoniu ani papierosów". Tytoń i papierosy sprzedają i to w bardzo małych ilościach jedynie w głównym składzie na A—B i tam też palacze i trafikanci zaopatrują się obecnie w poszukiwany towar. Dzisiaj w tym głównym składzie umieszczono napis: „Tytoń sprzedaje się najwyżej po pięć paczek"; oszczędność zaprowadzono w tym celu, ażeby umożliwić jak największej ilości kupujących nabycie tytoniu. Lokal głównego składu tytoniu na A—B obecnie przedstawia podobny obraz jak miejskie sklepy z mąką w soboty i dnie poprzedzające święto. Od samego rana panuje tam ogromny ścisk; publiczność „sznurem" czeka na swoją kolej.

Z powodu zupełnego braku papierosów i tytoniu zwiększyła się znacznie konsumcya cygar w Krakowie.

Zarzuty przeciwko mące rumuńskiej. Kupcy krakowscy podnoszą liczne zarzuty przeciwko mące rumuńskiej, którą magistrat niedawno otrzymał celem rozsprzedaży między piekarzy i kupców tutejszych. Między innemi kupcy jednozgodnie twierdzą, iż mąka w górnych mniejszych częściach worków jest ładna i biała, natomiast w dolnych ich częściach jest o wiele gorsza. Oczywiście płaci się za cały worek mąki lepszej, co w rezultacie naraża kupującego na straty. Oprócz tego worki ważą po 3—4 kilogramy. Magistrat wobec tych zarzutów zarządził rewizyę wszystkich worków mąki przed ich sprzedażą.

Pociąg pospieszny Warszawa—Kraków. Z Warszawy wychodzi codziennie o godz. 11 w nocy wygodny pociąg pospieszny, ale pociągiem tym, zdążającym do Krakowa, jechać można dobrze tylko do Ząbkowic, drugiej stacyi od dawnej granicy. Tu bowiem trzeba się przesiąść do pociągu austryackiego, co połączone jest z wielu niewygodami. Pierwszą z tych nieprzyjemności jest przesiadanie się o godz. 5½ nad ranem, a zatem w zimie jeszcze w nocy, na mrozie, śniegu lub deszczu. Dworca w Ząbkowicach niema, jest tylko mały budynek, w którym sprzedają bilety jazdy, atoli tylko do Szczakowej, gdzie trzeba znowu wysiąść do rewizyi cłowej i paszportowej i kupić nowy bilet jazdy do Krakowa. W Trzebini znowu przesiadanie. Ponadto trzeba tu czekać całą godzinę na pociąg, zabierający podróżnych do Krakowa, widząc, jak niemal przed nosem odjeżdża z Trzebini wiedeński pociąg pospieszny. Ten pociąg pospieszny, zdążający z Wiednia do Krakowa, nie zabiera podróżnych oczekujących w Trzebini, gdyż w Trzebini nie sprzedają ani biletów całych, ani dopełniających do posiadanych już biletów jazdy do Krakowa. Do pociągu tego sprzedają bilety tylko na odległość 80 kilometrów, a zatem w Trzebini sprzedawać ich nie można. Zamiast więc przyjechać do Krakowa z Warszawy o godz 8 min. 23 względnie 8 min. 33 rano, przyjeżdża się o godz. 11 przed południem. Czyż istotnie trzeba czekać aż do zawarcia pokoju, ażeby można było z Warszawy tak samo wygodnie przyjechać do Krakowa, jak się przyjeżdża do Ząbkowic t. j. wagonami bezpośrednimi, bez potrzeby kilkakrotnego przesiadania się, bez konieczności trzechkrotnego kupowania biletów i opłacania trzech posługaczy kolejowych. Jest conajmniej dziwnem, że z Warszawy jedzie się na Katowice do Wrocławia o 2 tylko godziny dłużej, aniżeli do Krakowa.

Szczepienie przeciwko ospie w kraju. Wczoraj wyjechały grupy młodzieży uniwersyteckiej do powiatów: łańcuckiego, przeworskiego, jasielskiego, jarosławskiego i gorlickiego. W najbliższy czwartek udają się grupy do powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, wielickiego, mieleckiego i podgórskiego.

Wiadomości osobiste. Znany krytyk literacki, profesor szkoły realnej w Krakowie, dr Józef Flach, bawi w Petersburgu. Dowiadujemy się o tem z »Dziennika Piotrogrodzkiego«, w którym zamieścił dr Flach artykuł na temat stanowiska Polaków w Poznańskiem. W artykule tym pisze, iż charakter społeczeństwa poznańskiego zbliżony jest do Sfinksa, który — milczy...

Pułkownik Urbański, c. i k. komendant obwodowy w Łucku, znany w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta, bawi w Krakowie.

Odznaczenie. P. Ludwik Stępski, kapitan artyleryi konnej (druga dywizya) otrzymał niemiecki żelazny krzyż II klasy.

Sekcya dochodowa krakowskiego Koła Ligi kobiet, dziękując dyrekcyi teatru świetlnego »Wanda« za oddanie jej w dniu 12 b. m. połowy dochodu brutto z przedstawień tego dnia, donosi, że suma, stąd otrzymana, wyniosła 295 K 66 h z kasy kina, naddatki, oraz sprzedaż kwiatów i słodyczy 78 K, razem 373 K 66 h, którą to kwotę oddano na cele sekcyi Opieki nad dziećmi po legionistach.

Śmierć Ernesta Macha. Z Wiednia donoszą: Znakomity filozof i fizyk Ernest Mach, były profesor matematyki i fizyki na uniwersytecie w Grazu, Pradze, a naostatek profesor filozofii w Wiedniu, umarł w Monachium, dokąd się przeniósł jako emeryt. Mach, który mimo słabego zdrowia doszedł do 77 roku życia, obok nauki zajmował się także oświatą ludową. On dał początek teoryi poznania w naukach przyrodniczych, on także usiłował pogodzić naukowo nauki przyrodnicze z filozofią. Sam siebie nazywał „antymetafizykiem".

Kronika lwowska.

Kanalizacya Lwowa. »Gazeta Wieczorna« donosi z Białej: Komitet techniczny, jako organ komisyi regulacyi rzek, zatwierdził szczegółowy program robót kanalizacyjnych miasta Lwowa na pierwsze półrocze r. b. Wydział krajowy, jako władza kierująca robotami, poczyni w najbliższych dniach kroki, celem przyspieszenia realizacyi tej sprawy i natychmiastowego rozpoczęcia robót.

Ś. p. Józef Milewski. Na posiedzeniu Senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego, które się odbyło dnia 19 b. m., rektor Twardowski wygłosił wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłego dnia 16 stycznia b. r. w Kijowie dra Józefa Milewskiego, profesora honorowego Uniwersytetu lwowskiego. Senat akademicki uchwalił urządzić za spokój duszy zmarłego nabożeństwo żałobne, które odbędzie się we czwartek, dnia 24 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Mikołaja.

Z kradzieży inwazyjnych we Lwowie. W ostatnich dniach znowu odbyły się we Lwowie dwie rozprawy sądowe o kradzieże dokonane w czasie najazdu rosyjskiego we Lwowie przez służbę, której państwo pozostawili swe mieszkania i rzeczy „w opiekę".

W jednej rozprawie oskarżonymi są Szymon Koziura, dozorca domu p. Aleksandra Majewskiego, oraz jego żona Justyna, którzy podczas inwazyi skradli doszczętnie mieszkanie p. Majewskiego z bielizny, garderoby, pościeli, srebra i t. p., czem wyrządzili szkodę zwyż 12 tysięcy koron. — Współdziałała zaś z nimi służąca pp. Majewskich, Marya Głuchowiecka, która zmarła w kwietniu ubiegłego roku. Podczas rewizyi w mieszkaniu znaleziono formalny skład ruchomości, nie będących własnością pp. Majewskich, a które przypuszczalnie należą do dr Arnolda Stahla. Wraz z oskarżonymi Koziurami odpowiada przed sądem Cecylia Seifer, która kradzione rzeczy kupowała.

Druga rozprawa odbyła się przeciw 24-letniej Maryi Zacharze, służącej pp. Schulmanów. — Chlebodawcy ci, wyjeżdżając przed inwazyą ze Lwowa, zostawili swoje mieszkanie Zacharze, która u nich służyła już trzy lata. Jednakowoż Zachara zawiodła ich ufność, gdyż pokradła garderobę i bieliznę, częścią się w nią stroiła, a częścią wysprzedała, a za uzyskane pieniądze jeździła powozami, przesiadywała w pierwszorzędnych restauracyach i t. d.

Po przyjeździe p. Schulmanów wypierała się Zachara winy, zdradziły ją rzeczy p. Schulmanowej, znalezione przy rewizyi w jej kufrze.

Po przesłuchaniu oskarżonej, z powodu niejawienia ważnych dla sprawy świadków, oraz z powodu powołania do rozprawy przez prokuratora państwa i przez obronę nowych świadków odwodowych — postanowił trybunał rozprawę odroczyć.

Obie rozprawy przyniosły nowy dowód demoralizującego oddziaływania inwazyjnych „porządków" nawet na uczciwe przedtem jednostki.

Z kraju.

Konferencya biskupów galicyjskich. Dzisiaj odbędzie się w *Przemyślu* doroczna konferencya książy arcybiskupów i biskupów galicyjskich. Na konferencyę z Krakowa wyjechali: książę-biskup Adam Sapieha, arcybiskup ks. Franciszek Symon i biskup ks. Anatol Nowak.

Podróżnik namiestnika, gen. Colarda. Namiestnik gen. Colard, wyjechawszy w poprzedni poniedziałek ze Lwowa, odbył dłuższą podróż okrężną po Galicyi, w czasie której zwiedził wiele powiatów leżących w bliskości linii bojowej i zlustrował odnośne starostwa. Między innemi bawił namiestnik w Złoczowie, Brodach, Buczaczu, Zbarażu, Podhajcach, Stanisławowie, Zaleszczykach, Brzeżanach i t. p. Onegdaj rano przejeżdżał gen. Colard przez Lwów w powrotnej drodze do Białej. Na dworcu byli obecni kom. rząd. p. Grabowski i dyrektor policyi dr Reinlender.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych w Krośnie odbył się w dniach 3 do 12 b. m. z następującym wynikiem: Patent nauczycielski uzyskali: Dąbrowski Stanisław, Balukówna Karolina, Borczowska Sydonia, Borczykówna Marya, Dobrowolska Zofia, Drzewicka Kazimiera, Ligasówna Stefania (bardzo dobrze), Mercikówna Władysława, Nawrocka z Gołonków Marya, Orłofówna Marya, Pelcówna Antonina (bardzo dobrze), Pisarczukówna Irena, Pisówiczówna Kazimiera (bardzo dobrze), Podulkowa z Vranych Aleksandra, Potocka z Englischów Marya, Ryszówna Helena, Smolnicka Aurelia, Solczakówna Zuzanna (bardzo dob.), Sosikówna Franciszka, Szustówna Izabella, Waisówna Aniela (bardzo dobrze), Widłówna Marya, Wołczukówna Joanna, Wójtowiczówna Wanda, Wyszatycka Jadwiga, Żółkosiówna Marya. — Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożył Stopa Stanisław. Jedna kandydatka nie uzyskała patentu.

Straty wojenne w budynkach w Galicyi. Namiestnictwo galicyjskie zebrało daty z 59 powiatów politycznych co do zniszczonych przez wojnę budynków. Według tej statystyki, która nie obejmuje jeszcze całego kraju, spalonych lub zburzonych zostało 64.040 domów mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarczych w 1267 gminach wiejskich, tudzież 110 miastach i miasteczkach (w 59 powiatach politycznych) wskutek czego zostało bez dachu 58.223 rodzin. Najgorzej dotknięte zostały powiaty: 1) Przemyśl, 2) Jarosław, 3) Nisko. Celem pomieszczenia przez zimę rodzin bezdomnych, zarządzono do 15 listopada 1915 r. budowę 458 baraków o większej liczbie ubikacyj, oraz 2500 chat o jednej ubikacyi, które później mogą być użyte na stajnie lub chlewy, oprócz tego zaś zarządzono naprawę 12.921 domów mieszkalnych.

W barakach pomieszczono 3468 rodzin, w prowizorycznych chatach 5.323, w domach naprawionych 16.769, w najętych ubikacyach 29.059 rodzin, w domach zaś próżnych, opuszczonych przez mieszkańców, którzy opuścili kraj z wojskiem rosyjskiem, 3.600 rodzin w powiatach wschodnich.

Zajęcie styczniowej produkcyi ropy. Pisma wiedeńskie donoszą, że rząd zajął ze styczniowej produkcyi ropy 30 procent na cele odbenzyniarni w Drohobyczu, a resztę, tj. 70 procent zwolnił na potrzeby prywatnych rafineryj.

Z Wadowic. (Tombola na biednych). Dnia 5 lutego odbyło się w przepełnionych publicznością salach Czytelni urzędniczej zebranie towarzyskie »herbatka« na cele dobroczynne urządzone przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. W wykwintnie zaopatrzonym bufecie i przy tomboli zasiadały panie okoliczne i wydziałowe; przygrywała muzyka ... Tombola, opatrzona pięknymi fantami, pociągała do gry. Licznym napływem publiczności dopisały wszystkie warstwy publiczności tak z miasta, jak i z okolicy: przeważała zaś wojskowość, której pomocy zawdzięcza Towarzystwo urządzenie tego wieczoru. Dochód brutto wyniosł 1.400 K wzwyż — wydatki minimalne, przeto z ulicznemi 100 K na Czerwony Krzyż, zostanie na cele ubogich, wstydzących się żebrać, przeszło 1.000 K czystego zysku.

Kronika warszawska.

Pożyczka m. Warszawy pokryta dwukrotnie. Pisma warszawskie donoszą: Zapisy na nową pożyczkę miejską w sumie 10 milionów rubli wyniosły 21.596.900 rb., czyli pożyczka została pokryta dwukrotnie z nadwyżką.

Na powyższą sumę zapisów złożyło się 4.785 subskrybentów. Z tej liczby zapisy, nie przenoszące 1.000 rb., wyniosły 3.040.200 rb. przy 3.518 subskrybentach.

Zapisy ponad 1000 rb. do 10.000 rb. wyniosły 4.007.650 rb. przy 983 subskrybentach. Wreszcie zapisy, przekraczające 10.000 rubli, przyniosły 14.549.050 rb. przy 284 subskrybentach. Dwukrotne pokrycie pożyczki nie może być jednak absolutnym wyrazem popytu na pożyczkę, gdyż, należy przypuszczać, że, jak i przy poprzedniej pożyczce miejskie instytucye bankowe oraz pojedyńczy subskrybenci zapisywali się na sumę 2 i 3 razy wyższe w celu zabezpieczenia sobie żądanej sumy.

Z teatrów warszawskich. Teatry warszawskie, mimo trudnych warunków repertuarowych, rozwijają bardzo ożywioną działalność. Na afiszu pojawiają się doskonałe i umiejętnie wybierane sztuki, które zyskują jednomyślne uznanie krytyki, a w następstwie tego wielką frekwencyę publiczności.

Teatr letni w ubiegłym tygodniu wystawił świetną krotochwilę Jerzego Beera »Milion«, teatr polski gra z powodzeniem lekką komedyę Picarda »Fałszywy krok«, teatr w ogrodzie Saskim wystawia bajkę Zofii Rogoszówny, opracowaną według angielskiego oryginału W. Tackeraya pod tytułem »Czarodziejski pierścień« i »Złota róża«.

Pomysłowa reklama. Wychodzący w Warszawie „Kuryer Polski" przynosi następujące ogłoszenie: Dyrekcya Teatru Nowoczesnego ma zaszczyt prosić osoby nerwowe o łaskawe przychodzenie do teatru z półgodzinnem opóźnieniem, to jest tylko na część koncertową, gdyż przedstawienie rozpoczyna wstrząsająca sztuka p. t. „Ostatni pocałunek" z repertuaru Grand Guignol'u.

Z Królestwa Polskiego.

Rocznica kreowania austryacko-węgierskiej komendy obwodowej w Piotrkowie. Tutejsza komenda obwodowa, pragnąc upamiętnić przypadającą w tych dniach rocznicę ustalenia się w Piotrkowie władz austryacko-węgierskich, postanowiła udzielić hojnych wsparć tutejszym instytucyom dobroczynnym. I tak Komitet Obwodowy w Piotrkowiem otrzymał subwencyę w kwocie 30.000 K, Miejski komitet ratunkowy 15.000 K, ochronki w mieście Piotrkowie 10.000 K. na zakupno ubrań dla dzieci szkolnych do rozdziału między instytucye szkolne w porozumieniu z inspektorem szkolnym p. Korolem 10.000 K. W dalszym ciągu udzielono subwencyi po 500 K: ochronce dla dzieci prawosławnych, patronatowi dzieci więźniów oraz ochronie kobiet. Komisarz rządowy starosta p. Dunikowski otrzymał do dyspozycyi swej do rozdania między ubogich 2500 K. Wreszcie Komitet Obwodowy otrzymał na cele ochronek w obwodzie sumę 10.000 K, a Koło Ziemianek na cele utrzymywanych przez siebie ochronek 5000 K.

Piotrków. (Tow. szkoły zawodowej „Macierz"). Reskryptem wojsk generalnego gubernium w Lublinie z 14 bm. zatwierdzono statut Tow. szkoły zawodowej „Macierz" na obszar ziem polskich, pozostających pod zarządem wojsk austryacko-węgierskich — z siedzibą w Piotrkowie.

Gdziekolwiek znajdzie się najmniej 10 członków T. S. Z. z zamiarem podjęcia zadań Tow., zawiązane być może osobne koło miejscowe T. S. Z.

Piotrkowskie „Koło T. S. Z." wniosło zaraz do komendy obwodowej podanie o otwarcie 4-o klasowej Szkoły Handlowej w Piotrkowie, oraz kursu przygotowawczego do klasy wstępnej.

Kierownictwo pedagogiczne Szkoły Handlowej T. S. Z. w Piotrkowie powierzono miejscowemu obywatelowi p. dr. Tadeuszowi Kupczyńskiemu. Biuro Zarządu głównego T. S. Z. mieści się w Piotrkowie, ul. Rokszycka 2.

Sądy niemieckie na terytoryum po prawym brzegu Wisły. Naczelne dowództwo armii na wschodzie, utworzyło na terytoryum po prawym brzegu Wisły, nie podlegającemu generał-gubernatorstwu warszawskiemu, sądy, które rozpoczną działalność z dniem 1 marca. Sądownictwo wykonywać będą sądy pokoju, sądy obwodowe i sąd główny. Językiem w sądzie jak donosi „Kownoer Ztg." jest język niemiecki. Jeżeli jednaz z stron języka niemieckiego nie zna, zażądać może tłumacza. Wyroki zapadać będą w języku niemieckim. Część rozstrzygającą wyroków należy w każdym razie, gdy jedna ze strony nie zna języka niemieckiego, przełożyć zapomocą tłumacza.

Z Litwy.

Gazeta białoruska w Wilnie. W Wilnie zaczęło wychodzić z dniem 15 b. m. nowe pismo białoruskie pod tyt.: »Homan — białaruskaja wilenskaja czasopis«. Gazeta drukowana jest zgodnie z kulturą białoruską, tak ściśle zespoloną z polską, czcionkami łacińskiemi. Dla Polaka, nawet nie znającego języka rosyjskiego lub innego słowiańskiego, jest prawie wszystko w tem piśmie zupełnie zrozumiałem.

Ze świata.

Morderca arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Z Teresienstadu donoszą, że przebywający w tamtejszem więzieniu jeden z morderców arcyks. Franciszka Ferdynanda, Princip, jest umierający. — Choruje on na gruźlicę. Morderca jest zupełnie złamany. Wychudł straszliwie, oczy mu wpadły w głąb, klatka piersiowa zapadła. Gdy się dowiedział, że król Piotr Serbię opuścił, a Austryacy obsadzili Serbię, popadł w głęboki smutek. Nabiera coraz większego przeświadczenia o ogromie swej winy. Śmierć Cabrinowicza oddziałała nań również przygnębiająco.

Szkody w lasach Prus wschodnich, wyrządzone przez wojnę, według ukończonego właśnie obliczenia urzędowego, wynoszą 1,785.000 marek.

Dziesięć milionów marek na poszkodowanych wojną żydów. Pisma amerykańskie donoszą: Urządzony w styczniu za zezwoleniem Senatu i prezydenta Wilsona „dzień żydowski" na rzecz żydów ofiar wojny, przyniósł 10 milionów marek. Sumę tę odesłano na razie do Berlina.

Dzwony w archidyecezyi praskiej. Urzędowy organ kościelny archidyecezyi praskiej ogłosił w ostatnim numerze wynik spisu dzwonów w kościołach tej dyecezyi. Wedle ogłoszonego spisu, w kościołach archidyecezyi praskiej znajduje się ogółem 3.798 dzwonów, z czego na Pragę przypada 270. Najstarszy dzwon, ulany w roku 1322, znajduje się w kościele Minorytów w Beneszowie. — Z XV wieku pochodzi 138, z szesnastego wieku 430, z siedmnastego wieku 332, z ośmnastego wiestego i dwudziestego wieku. Co do wielkości pierwszo miejsce zajmuje dzwon „Zygmunt" w kościele św. Wita w Pradze. Ma on 2.03 m. wysokości, 2.56 m. średnicy, a waży około 16.000 klg. Pochodzi z roku 1549. Ogółem miała archidyecezya 140 dzwonów, ważących więcej niż 1000 klg. Byłoby interesującem dowiedzieć się czegoś bliższego o dzwonach naszych polskich kościołów w Galicyi.

Przywrócenie normalnego ruchu kolejowego w Szwajcaryi. Z Berna donoszą: Rada związkowa postanowiła znieść wojenny rozkład jazdy koleją i ruchu okrętowego na jeziorach, a przywrócić z dniem 1 marca rozkład pokojowy.

Krematorya w Niemczech. Według gazet niemieckich, krematorya w Niemczech spaliły w 1915 roku ogółem 10.650 zwłok; z tego 6.465 męskich, reszta kobiecych. Według wyznania było 8.980 zwłok ewangelików, 796 katolików, 364 żydów i 80 starokatolików.

Pani de Thébes o końcu wojny. „Petit Parisien" podaje nowe, dotąd nigdzie jeszcze nie ogłoszone przepowiednie pani de Thebes, głośnej wróżki paryskiej, która prorokuje między innemi co następuje: Rok 1916 będzie rokiem zwycięstwa: (Ale czyjego?). Wojna skończy się w ciągu września r. b. W marcu Europą wstrząsną nowe życia, które mogą nawet przyczynić się do powstrzymania kroków wojennych." Możliwość jeszcze jednej kampanii zimowej pani de Thebes wyklucza stanowczo.

Katastrofa kolejowa pod Predeal. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W niedzielę wyjechał ze stacyi kolejowej rumuńskiej pociąg ciężarowy, złożony z 25 wagonów, naładowanych zbożem rumuńskiem. Do pociągu tego dołączono przez pomyłkę 16 innych wagonów, nie należących do tego pociągu. Wagony te nie były zahamowane, nie było też w nich ani jednego hamowniczego. Toteż gdy pociąg ruszył ze stacyi, wagony te naciskając na pociąg, zwłaszcza że tor był dość silnie spadzisty, przyspieszyły ogromnie jego szybkość. Tuż koło stacyi Felzö-Tömäe doczepione wagony w liczbie 16 wyskoczyły z szyn, rozbijając się na drobne kawałki. Maszynista, prowadzący pociąg usiłował go wstrzymać, co mu się też udało. Ale wskutek nagłego zatrzymania się pociągu, cztery cysterny wagonowe, doczepione na jego końcu, całą siłą wpadły na przednie wozy. Skutek tego zderzenia był straszny. Lokomotywa i wszystkie wagony wprost się rozsypały, tworząc w mgnieniu oka bezładną kupę gruzów, którą niebawem ogarnęły płomienie. Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg ratunkowy. — Z pod gruzów pociągu wydobyto zwłoki 4 ludzi z personalu. Zginął mianowicie maszynista, palacz i dwóch hamowniczych, ponadto trzy osoby zostały ciężko ranione.

Komitet opieki nad polskimi wychodźcami w Gracu prosi swych byłych członków i ofiarodawców o podanie swych adresów (kartą koresp. na ręce przew. Ludw. Ramułta, Lwów, Murarska 28) w celu przesłania im sprawozdań.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Ciocia z Honfleur".
Czwartek: „Nie trzeba się zarzekać".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Środa: „Podziemna Rosya".
We czwartek dnia 24 lutego: »Mąż z grzeczności«. Występ p. A. Zimaier.

Wspólna akcya miast w sprawie aprowizacyi.

Na zaproszenie burmistrza m. Oświęcimia, p. Mayzla, odbyło się dnia 19 b. m. w sali ratuszowej miasta Białej zebranie przedstawicieli miast okolicznych, celem zastanowienia się nad wspólną i jednolitą akcyą w sprawie aprowizacyi miast czterech powiatów politycznych. Reprezentowane były następujące miasta: Biała przez burmistrza Schmeję i wiceburmistrza Ochsnera, Oświęcim przez burmistrza Mayzla i adw. dra Reicha, Zator przez burmistrza Nowaka i adw. dra Groelego, Żywiec przez burmistrza Minkińskiego, Wadowice przez asesora Grzybka, Kęty przez asesora Węgrzynka i sekretarza Barana, Andrychów przez asesora Frischa, Lipnik przez burmistrza Hoffmana i asesorów Englerda i Hermana, wreszcie miasto Bielsko przez wiceburmistrza Eichlera i radców Fischera i Knausa.

Obszerny referat wygłosił burmistrz Mayzel. Referent zaznaczył, iż aprowizacya miast przedstawia obecnie nader wielkie trudności. Ceny artykułów spożywczych niezbędnych do życia podnoszą się w przeważnej części z dnia na dzień, czego częstokroć przyczyny szukać należy w podbijaniu cen przez samych konsumentów. Miasta: Biała, Kęty, Żywiec, Oświęcim, Wadowice, Zator, Andrychów i Lipnik, jako leżące stosunkowo w niewielkiej odległości od siebie mogłyby zaprowadzić jednakową taryfę maksymalną na środki spożywcze, co wobec zakazu wywozu z kraju wpłynęłoby niewątpliwie na znaczne obniżenie cen, które obecnie włościanie w sposób zupełnie dowolny podnoszą.

W ożywionej dyskusyi, jaka się wywiązała po referacie burmistrza Mayzla, zabierali głos burmistrz Schmeja, wiceburmistrz Ochsner, adw. dr Reich, burmistrz Mińkiński, radca Fischer, adw. dr Greler, wiceburmistrz Eichler oraz kilkakrotnie referent.

Na wniosek burmistrza Mayzla uchwalono jednogłośnie wybrać stałą wspólną komisyę aprowizacyjną, złożoną z reprezentantów wszystkich miast, biorących udział w konferencyi. — Komisya ma się zbierać co czternaście dni w Białej celem omówienia spraw aprowizacyjnych dla wszystkich miast. Uchwalono również na razie ceny maksymalne na masło, mleko i jaja, które wiążą bezwarunkowo wszystkie miasta, biorące udział w konferencyi.

Na wniosek radcy miejskiego Fischera uchwalono w końcu wygotowanie memoryału do Komendy wojskowej w Krakowie z prośbą, aby prowiantura wojskowa zaniechała wykupu bydła w powiatach położonych w Galicyi zachodniej, dalej aby wojskowość trzymała się przy zakupach ściśle ustanowionych cen maksymalnych, tudzież aby oddano dla ludności cywilnej pewien kontyngent skóry, gdyż okazał się zupełny brak tego artykułu, a zapotrzebowanie jest bardzo wielkie. — Memoryał ten zawiezie do Krakowa osobna deputacya.

Wdrożona akcya ma wszelkie widoki powodzenia i przyczyni się niewątpliwie do zwalczenia szkodliwej lichwy żywnościowej.

Myśli pokojowe w Anglii.

Angielski powieściopisarz Wells z początku wojny należał do tych, którzy wierzyli święcie w zwycięstwo koalicyi i domagali się przykładnego ukarania Niemiec. Obecnie jednak zmienił on swoje przekonanie i w „Daily Chronicle" powiada otwarcie, że nie wierzy już w możność pokonania Niemiec, i że wojnę już dziś uważa za rozstrzygniętą, to znaczy — nierozstrzygniętą (remis).

Wells nawiązuje swoje wywody do teoryi Blocha, że przy stale wzrastającej sile defenzywnej dwóch równych przeciwników wkońcu musi nastąpić punkt martwy, poza którym żaden z przeciwników nic już nie wskóra. Wells uznaje tę teoryę na ogół za słuszną i powiada, że teraz idzie o to, która strona dłużej wytrzyma obecną wojnę, prowadzoną na zużycie i wyczerpanie sił. Oczywiście Wells, jako Anglik, utrzymuje, że państwa centralne mają pod tym względem gorsze szanse, nie wróży im jednak z tego powodu bynajmniej nagłego upadku.

„Jeżeli wyczerpywanie się jest mniej więcej obustronne, wtedy nie jest koniecznie związane z pewnym terminem i może trwać długo. Może ono po obu stronach wywołać nadzwyczajne braki, ogólny rozkład społeczny i gospodarczy i upadek. Wielkie wybijanie materyału ludzkiego jest przy takim rozwoju spraw nieuchronne. Ci, którzy to przeżyją, będą stali po większej części pod silnym naciskiem, i ten fakt przemawia przeciwko przypuszczeniu, żeby koniec mógł być sprowadzony przez jakąś nagłą, rozstrzygającą akcyę. Wyczerpywanie się będzie długim i gruntownym procesem, który może się pociągnąć całe lata. „Wojna ścierająca" może trwać do roku 1918 lub 1919 i nałożyć na nas trudy i braki, które dziś widzimy zaledwie w mglistej oddali".

Końcowy rozdział wywodów Wellsa, zatytułowany: „Kiedy pojawią się głosy pokojowe?" zawiera takie mniej więcej refleksye:

„Dalsze warunki możliwego pokoju pojawią się z końcem 1916 i operacye w polu osłabną... Proces wyczerpania do tego czasu postąpi tak daleko, że późniejszej świadomości przeciętnych obywateli w państwach wojujących nada dominujące piętno. Codzienne życie w całej Europie stanie się nędznem. Rozstrzygające ciosy znikną z horyzontu mocarstw wojujących. Wojna wejdzie w czwartą i ostatnią fazę. Wielka wojna zaczepna ustąpi zupełnie wojnie przymusowych pozycyj wojskowych.. Ostatnia faza wojny zaś będzie polegała na tem, że obie grupy będą się zajmowały już nie bitwami lub zdobyczami, lecz tem, żeby sobie zapewnić najlepsze szanse szybkiego odrodzenia gospodarczego i społecznego. Układy handlowe, zarządzenia celem przyszłego wspólnego postępowania sprzymierzonych, będą się wydawały coraz ważniejszemi a kwestya granic coraz mniej ważną... Przy stole, na którym będzie układana nowa mapa Europy, będą siedziały bardzo wycieńczone i pozbawione krwi narody... Dyplomaci z pewną obawą wezmą się do tej pracy. Każdy będzie miał na myśli swój kraj, tak, jak się myśli o niecierpliwym i rozdrażnionym pacyencie, który obudził się z narkozy po rozstrzygającej, lecz źle pomyślanej i niepotrzebnej operacyi..."

Jak widzimy, tendencyą Wellsa jest pobudzić ziomków do namysłu, czy warto jest prowadzić dalej taką wojnę, która może wywołać tylko równomiernie wyczerpywanie się sił. Grey, który na początku wojny wypowiedział historyczny paradoks: „Anglia tyleż straci prowadząc wojnę, coby straciła, stojąc na boku", — mógłby teraz ten paradoks sparafrazować z o wiele większą słusznością: „Anglia tyleż zyska, zawierając teraz pokój, ileby zyskała wojując dalej".

Jeden z ostatnich numerów „Labour Leader" zawiera artykuł angielskiego oficera p. t.: „Patrząc faktom w oczy". Twierdzi on tam, że owo osławione oświadczenie o „wojnie aż do końca", które złożył Asquith w Guildhall w roku 1914 i na które się on sam ciągle powołuje, jest już przestarzałe. Przestarzałą jest gadanina o „ostatecznem zniszczeniu pruskiej potęgi militarnej", przestarzałem jest, gdy p. Masterman żąda odstąpienia części terytoryum niemieckiego, gdy generał Botha nie chce nawet rozważać myśli zwrócenia niemieckiej Afryki, gdy „Daily Chronicle" uważa za warunek pokoju sine qua non — oddanie lub zniszczenie całej niemieckiej artyleryi itd. Te poglądy mogły mieć znaczenie wówczas, gdy jeszcze toczył się rosyjski „walec parowy". Anglia, posiadając niemieckie kolonie i władzę na morzu, może sobie zapewnić zaszczytny pokój. „Jestem o tem silnie przekonany — pisze autor — że gdyby dziś np. wskutek inicyatywy papieża lub króla hiszpańskiego przyszły do skutku konferencye pokojowe, opinia publiczna Europy nie pozwoliłaby na rozejście się dyplomatów bez zawarcia honorowego pokoju dla wszystkich".

Wystawa pamiątek z 1863 r.

Lublin, 21 lutego.

Otwarta w tych dniach w gmachu teatralnym pierwsza na terenie Królestwa Polskiego wystawa pamiątek z 1863 roku, choć skromna rozmiarami, przedstawia się bardzo interesująco. Jestto wystawa poniekąd lokalna, gdyż przynosi pamiątki przechowane w Lublinie i najbliższej okolicy, ale świadczy o najlepszej woli inicyatorów i jest pięknem echem uroczystego pierwszego obchodu styczniowej rocznicy.

Główną część wystawy tworzą ryciny, rysunki i fotografie; ścisłych pamiątek powstania 63 r.: jak podobizny dowódców powstania i członków Rządu Narodowego, jak odezwy i rozporządzenia tegoż Rządu, czy inne dokumenta owego czasu — jest tu nie wiele. Te, które się znajdują, są wszakże unikatami i tem więcej godne są poznania, że nie łatwo spotkać się z niemi można; po pogromie bowiem 1863 r., kiedy każdy świstek noszący piętno powstańcze, znaleziony w domu polskim, narażał na prześladowania, kontrybucye, a nierzadko na deportacyę nawet, niszczono wszystko, z obawy, ażeby nie narazić się na prześladowania. Rzadki chyba przypadek spowodowany nieświadomością, lub zapomnieniem, uchronił jakiś zabytek piśmienny Rządu Narodowego. I temu to przypadkowi zawdzięcza wystawa kilka odezw i kilka egzemplarzy zakazanych druków potajemnych. Przypadkowi również przypisać należy, że oglądać możemy na wystawie nominacyę oficerską jednego z żyjących weteranów powstania dzięki tej okoliczności, że wywiózł ją za granice Królestwa.

Z pomiędzy licznych fotografij wybitniejszych osób owej chwili, tj. z czasu 1861—1864 r., spotykamy tu podobiznę wdzięcznie zapisanego w pamięci ogółu hr Andrzeja Zamoyskiego, twórcę Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem i protektora, a często inicyatora w wielu gałęziach przemysłu krajowego (między innemi np. żeglugi na Wiśle), oraz kilku innych wybitnych współczesnych mu Polaków, jak arcybiskupa Fijałkowskiego, prałata Białobrzeskiego, J. I. Kraszewskiego, rabina Majzelsa, szewca Hiszpańskiego i wielu innych. Z dowódców powstania na szczególną uwagę zasługują podobizny: Sierakowskiego, Langiewicza, Chmieleńskiego, Czachowskiego, Lelewela, Kruka, Bogińskiego itd. Znajduje się tu również podobizna niezapomnianego Traugutta i Lublinianki Pustowojtówny. Wśród tych fotografij ułożone zostały listy i odezwy członków Rządu Narodowego i wybitniejszych ludzi ówczesnych, a między temi listami ostatni list Sierakowskiego

W oddzielnych gablotach leżą medale, odnoszące się do owej chwili; krzyże noszone przez nasze panie w latach żałoby narodowej i pierścienie z emblematami żałoby. W liczbie medali zasługują na uwagę wybite na pamiątkę „pokonania powstania" w roku 1864, z odpowiednim napisem w języku rosyjskim, z dołączoną do nich wstążeczką o barwach narodowych rosyjskich, rozdane wszystkim urzędnikom w Królestwie; medal wybity na pamiątkę oswobodzenia i uwłaszczenia włościan w roku 1864 i najciekawszy może z nich wszystkich, wybity na cześć feldmarszałka Berga namiestnika Królestwa „przez obywateli miasta Warszawy". Wspomnieć też tu należy medal, wybity w roku 1911 na cześć margrabiego Wielopolskiego przez jego wielbicieli, oraz medal poświęcony pamięci męczeństwa unitów na Podlasiu.

Jak wspomnieliśmy wyżej, przewagę na wystawie mają ryciny i rysunki. Spotykamy tu więc cały cykl grotgerowski „Polonii" i „Lituanii", nieco szkiców z powstania, a więcej jeszcze rysunków robionych na wygnaniu. Wyróżnia się tu bogata kolekcya rysunków i fotografii dr Lasockiego z Nałęczowa, ilustrująca życie i miejsca zesłania Polaków na Syberyi, kilkanaście rysunków, robionych piórkiem przez ks. Zgodzińskiego, wygnańca w Kostromie i wiele innych. Oddzielną grupę tworzą widoki, zebrane w gub. Jenisejskiej przez H. Wiercieńskiego, wśród których zawieszono jego portret, malowany przez kolegę wygnania w Jenisejsku, w r. 1867. W gablotkach umieszczono kilka drobnych przedmiotów, robionych przez powstańców w więzieniu, lub na wygnaniu.

Nie mogąc dać obrazu uzbrojenia powstańców, urządzający wystawę postarali się o podobizny kos, jakich używali powstańcy 1863 r.

Na zakończenie wspomnieć należy o zebranych tu dziełach, dotyczących powstania 1863 r., wśród których znajdują się dzieła historyczne, pamiętniki, opisy i poematy historyczne. Wśród dokumentów drukowanych, znajduje się „Zbiór rozporządzeń hr Murawiewa", drukowany w Wilnie 1866 roku, rzadki dziś egzemplarz, gdyż druk ten wycofano z obiegu księgarskiego. Jest to jeden z najciekawszych dokumentów, bo w nim znajdujemy nie ulegające zaprzeczeniu dowody bezwzględności i nienawiści tego wielkorządcy litewskiego do wszystkiego, co polskie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Pod Przepiórowem.

(Według opowiadań o wypadkach z maja 1915 roku).

Skreślił **W. K.**

Po całodziennym, forsownym marszu zjechała baterya 5 późną nocą na kwatery w Grzybowie. Trzeba było konie nakarmić, napoić i oczyścić, więc nie wiele już czasu zostawało na twardy sen sprawiedliwego żołnierza. To też musiał poczciwy komendant wywiadowców, wielki »pies w służbie«, plutonowy Fedko, używać wielu wymyślnych sposobów, by na czas pościągać ze słomianych pieleszy ośmiu podwładnych sobie kompanów. Jakoś mu się to wyjątkowo dość szczęśliwie udawało, bo dzień był śliczny, majowy, słoneczny i skwarny. Jeden tylko Antek reagował na wszelkie »namacalne i nienamacalne« wezwania do wstawania stereotypowym pomrukiem: »Czy cię nagła krew...« i smacznie na nowo zasypiał. Przyszli więc »wywiaduły« Fedkowi z pomocą, stanęli półkolem nad barłogiem Antka i ryknęli co sił siarczyście:

— Antek! wstawaj, bo już dnieje.

— Niech cię... Ti di zama dam, dam. — Zawstydził się Antek, że to już piosnki nawet się tworzą dla uwiecznienia jego nadmiernej skłonności do snu i niezbyt delikatnego przysłowia, więc zerwał się co szybciej poszukiwać w skłębionej mierzwie rozmaitych części swej garderoby. Na leniwą akcyę Antka patrzył Fedko z ukosa wyraźnie niezadowolony, bo zawsze wolał być wszędzie grubo zawczas, jak zapóźno, a wszelkiem opieszalstwem żywo się denerwował. Chwilę sterczał sztywnie chmurny, na oko niby spokojny, nareszcie wybuchnął:

— Poczekajcie! Inaczej wy będziecie wyglądali, jak was przestanę traktować po koleżeńsku, a zacznę po komendancku!

Energiczny wstęp rozpalił łagodnego Fedka, że począł wprost przewalać lawiny słów, pełnych narzekań i troski i obawy o własną odpowiedzialność, a w języku stawał się coraz mniej wybredny, coraz gniewniejszy, coraz więcej żołnierski.

Zrozumieli wywiadowcy całą grozę położenia i z właściwą sobie sprawnością gotują się do wymarszu. Lecz znalazł się jeden i to najmłodszy w tej niezwykle zgranej zresztą paczce, od taki jeszcze dzieciak i łobuz, choć mimo to świetny żołnierz, co sobie nigdy nic nie robił z gromów Fedki. Nazywał się Tomaszem. Miał on pasyę bardzo dowcipnego drażnienia poczciwego Fedka, czem wszystkich kolegów, a nieraz i samą ofiarę swego ostrego języczka do łez rozśmieszał. Lecz teraz natrafił na złą godzinę. Nabierany Fedek nie miał ochoty do żartów, tylko zrobił tatarskie oczy, usta otworzył i wykonał zwięzły, a dosadny ruch, po którym należało się niemylnie spodziewać raportu przed komendantem bateryi por. Boruckim.

Tymczasem reszta wywiadowców znikła, jak kamfora. Sprytny Tomasz zoryentował się szybko i wskoczywszy zwinnie na konia, pocwałował do oddziału na miejsce zbiórki bateryi. Zdążył jeszcze przed przybyciem porucznika. Fedko zaś spóźnił się i nasłuchał sporo przykrych wymówek.

O godzinie 8 rano ruszyła baterya wraz z brygadą Piłsudskiego, do której należy, w dalszy pościg za uciekającym nieprzyjacielem drogą na Szczyglice, Domaradzice i Konary w celu maszerowania dalej na Kozinek, Goślice, Kurów. Biedny Fedko jechał na swej »Basi« smutny i milczący. Snać nie mógł przełknąć tych wymówek, które mu kością w gardle stanęły. Chłopak z gruntu bardzo dobry nie chciał nigdy nikomu wyrządzić przykrości, a tu czuł, że jego powaga, jako komendanta oddziału, narażona na szwank, że nie ukazawszy niewłaściwych wybryków Tomasza, może nasunąć miły dla dzieciuchów temat do przeróżnych drwin ze swojej osoby. Tak, to mu nie dawało spokoju! Po długiej rozwadze postanowił wreszcie zasięgnąć rady profesora. Ten, jako człowiek starszy, zrównoważony i na stanowisku w »cywilu«, choć w oddziale piastował niższą nieco godność kaprala, najlepiej przecież z tego wybrnie. — W rzeczywistości profesor dobiegał dopiero trzydziestki i równie zdolny był do figlów, jak i jego towarzysze broni, ale — przyznać trzeba — że cywilny zawód wyrył już na nim pewne piętno, bo z łatwością przywdziewał maskę powagi, spory łagodził i dużo i chętnie prawił o swych starych kościach. Wywiadowcy żartowali sobie, że się profesor Fedce »podlizuje«, co go też czasem wyprowadzało z iście profesorskiej równowagi. Teraz obiecywał sobie profesor wiele śmiechu z raportu Tomasza, więc chytrze podszepnął Fediowi służbowe załatwienie sprawy.

Jakoż nadarzyła się sposobność do raportu jeszcze tego samego dnia.

Zdyszane konie armatnie wymagały wytchnienia. Stanęła więc baterya na 20-minutowy odpoczynek na rozległej łące, wywiadowcy podkładli się, lub rozsiedli kołem na trawie, a z nimi por. Borucki. Tomasz zaczął się po swojemu bawić kosztem Fedki, obficie siejąc rubasznemi wyrazami ze słownika żołnierskiego. Tego już było Fedkowi za wiele. Zerwał się raptownie z trawnika, wyprężył, poprawił pasy od szabli, spojrzał znacząco na Tomasza i zasalutowawszy porucznikowi, wyjąknął:

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że starszy kanonier Tomasz obrzuca mnie obelżywemi słowami.

— Jakiemi? — zapytał krótko komendant.

Fedko przebiegł szybko w myśli cały szereg słyszanych od Tomasza przezwisk i wybrał — zdaniem swojem — najdrażliwsze:

— Mówi mi wuju i inne łobuzerskie słowa...

Zwycięska mina Fedki i wielce zdziwione oblicze Tomasza, który wyczekiwał znacznie cięższego oskarżenia, wywołały salwę śmiechu. Ale por. Borucki, w służbie niezwykle poważny, stanowczy i zdecydowany, poskromił wzrokiem przedwczesny wybuch śmiechu i zawyrokował:

— Godzina szabli!

Kara nie była wielką: stać na baczność z szablą w ręku przez godzinę. Prokurator i oskarżony zasalutowali, wykonali sprawnie »w tył zwrot« i podeszli do kolegów. Tomasz musiał mieć jednak ostatnie słowo. Przybrawszy więc niezwykle skromną minkę i złożywszy palec w lewym kącie ust, jak dzieciak gdy prosi o co, rzekł przesadnie ciepłym głosem:

— Kochany wuju Fediu, przepraszam cię, nie gniewaj się na mnie.

Wuj Fedio spojrzał groźnie dookoła, ale śmiech ogólny, a zwłaszcza profesora, rozjaśnił i jego oblicze i odparł protekcyonalnie:

— Wybaczam, a karę odbędziesz wieczorem.

(C. d. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.